

POMORZE ZACHODNIE

# JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 5 (421)/2016

wrzesień - październik 2016

Rok XXXVII

Ukazuje się od 1980 r.

[www.solidarnosc.szczecin.pl](http://www.solidarnosc.szczecin.pl)

Służba  
zdrowia  
w potrzebie



## 36 lat temu powstała Solidarność

O historii ale także o przyszłości Stoczni Szczecińskiej, mówili przed jej bramą uroczystości z okazji 36. rocznicy podpisania Porozumienia sierpniowych.

### Solidarność u Wojewody

*Dodano na stronę 11 października 2016*

Członkowie Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego spotkali się z nowym Wojewodą Zachodniopomorskim Krzysztofem Kozłowskim.



[Dowiedz się więcej...](#)

### Pielgrzymka do Matki Boskiej Jasnogórskiej

*Dodano na stronę 21 września 2016*

Dołącz do nas!

Zapytaj prawnika

Wystąpienie Piotra Dud...

Instytut Kształcenia Ustawicznego

Polecamy



## W numerze:

**Służba zdrowia w potrzebie**

**s. 3-4**

**Jaka ocena za reformę edukacji?**

**s. 5**

**Walka o szpital w Zdunowie**

**s. 6**

**Tak świętowaliśmy naszą rocznicę**

**s. 7-9**

**Solidarność na Jasnej Górze**

**s. 10-11**

**Negocjacje w Świnoujściu**

**s. 12**

## KONDOLENCJE



Z głębokim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci

## ŚP. Witolda Płoskiego

wieloletniego działacza związkowego,  
członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni  
Szczecińskiej

Rodzinie i bliskim Zmarłego  
szczere wyrazy współczucia  
składa

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Paulina Łątka

Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 25.10.2016 r. Do druku oddano 25.10.2016 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: „Dom Judy” sp. z o.o. Nowogard

# Nie możemy tracić doświadczonych pracowników

Przez niemal dwa dni reprezentacja „Solidarności” służby zdrowia okupowała Ministerstwo Zdrowia, domagając się spotkania z premier Beatą Szydło. Był to desperacki akt wynikający z braku jakichkolwiek działań Ministra Zdrowia w celu realizacji najważniejszych postulatów strony społecznej, przede wszystkim dotyczących wynagrodzeń pracowników służby zdrowia. O kulisach tego protestu, spotkaniu z panią premier i efektach tych rozmów opowiada Dariusz Mądraszewski, wiceprzewodniczący ZR oraz przewodniczący Krajowej Sekcji Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego

**Jedność: Co doprowadziło do tak dramatycznej decyzji, jaką było pozostanie przedstawicieli „Solidarności” w Ministerstwie Zdrowia po obradach Zespołu Trójstronnego?**

Dariusz Mądraszewski: Aby to dobrze zrozumieć musimy cofnąć się do marca. Wtedy to na wniosek „Solidarności” powołany został trójstronny zespół ds. służby zdrowia przy Ministrze Zdrowia. Z niego wyłonił się również podzespół ds. ratownictwa. Od tego czasu prowadziliśmy rozmowy na temat sytuacji służby zdrowia i pracowników. Dotyczyły one oczywiście regulacji płacowych, które od czasu słynnej podwyżki płac dla jednej tylko grupy zawodowej – pielęgniarzek, stały się tematem bardzo drażliwym i wrażliwym. Ale tematów było dużo więcej: sieć szpitali, zapowiadane zmiany w systemie, płaca minimalna, itd. Od wiosny odbył się cały szereg tych spotkań, ale z biegiem czasu coraz wyraźniej dostrzegaliśmy, że nie idą one w tym kierunku, na który liczyliśmy. Że praktycznie nie idą w żadnym kierunku, a minister Radziwiłł zwyczajnie gra na zwłokę, nie podejmując z nami żadnej merytorycznej dyskusji, nie przedstawiając żadnych propozycji, a jedynie próbując odwlec w czasie kolejne spotkanie. To doprowadziło do ogromnej frustracji z naszej strony i utraty zaufania do pana ministra. Szczególnie, że zbliżał się koniec roku, a wiedzieliśmy, że w październiku będzie konstruowany i czytany w Sejmie projekt budżetu. Oczekiwaliśmy więc przed tym jasnych i konkretnych odpowiedzi, co z naszymi postulatami. W końcu koleżanki 19 września pojechały na spotkanie do ministerstwa i usłyszały od ministra, że jeśli chodzi o płace, to w przyszłym roku nie ma przewidzianych żadnych regulacji, dosłownie – zaplanowano na ten cel 0 zł. To było po prostu szokujące, ponieważ cały czas za-



pewniano nas, że zostanie przedstawiony jakiś plan podwyżek, wszystkie grupy zawodowe swoje oczekiwania wyraziły jeszcze w poprzednim roku, za rządów PO, wtedy mieliśmy poparcie PiS-u, również w swoim expose pani premier zapewniała, że płace zostaną wyrównane... Tymczasem przedłożono nam, że nic nie będzie, że będziemy rozmawiać na ten temat w przyszłym roku. Nic dziwnego, że frustracja osób tam obecnych osiągnęła taki poziom, że koleżanki postanowiły zupełnie spontanicznie, bez przygotowania, zostać w ministerstwie i czekać na miejscu na rozmowę z premier Beatą Szydło. Zgodnie ustaliliśmy, że będziemy rozmawiać tylko z nią, ponieważ utraciliśmy zaufanie do ministra. Po półtora dnia okupacji udało się doprowadzić do takiego spotkania, w którym już również ja brałem udział. Odbyło się ono w Centrum Dialogu Społecznego, trwało ponad dwie godziny, uczestniczyła w nim pani premier, minister Radziwiłł, minister Elżbieta Witek oraz wiceminister pracy Stanisław Szwed.

**Jak przebiegało spotkanie?**

Przedstawiliśmy pani premier dla-

czego taki protest się odbył, że utraciliśmy całkowicie zaufanie do ministra, że ze strony ministerstwa nie ma żadnego działania w sprawie naszych postulatów, nie ma żadnej konstruktywnej rozmowy ani nawet wyjaśnienia, że jest trudna sytuacja i nic nie da się zrobić, bo nie ma pieniędzy... Słyszeliśmy tylko bajki, że prace trwają, że za chwilę zostaną przedstawione jakieś propozycje... i cały czas nic. Czuliśmy się zwyczajnie oszukiwani. Powiedzieliśmy pani premier, że rozumiemy, że jest ciężka sytuacja, nie ma pieniędzy, ale z drugiej strony cały czas słyszymy informacje, że MSW, że wojsko, że wszyscy dookoła dostają pieniądze i to miliardy. Samo MSWiA ma otrzymać w najbliższych latach 6,5 mld zł na poprawę funkcjonowania i wynagrodzenia dla urzędników oraz funkcjonariuszy. Nie negujemy tego, ale okazuje się, że jednak jakieś pieniądze są i to na wszystko, tylko nie na służbę zdrowia. A tymczasem tutaj te potrzeby są ogromne. Wyjaśniliśmy, że oczekiwaliśmy konkretnych rozmów, szczególnie że też mieliśmy przygotowane swoje pomysły i rozwiązania, nasi przedstawiciele to kompetentne osoby, które po trzydziści lat przepracowały w służbie zdrowia i mają o tym pojęcie. Myśleliśmy, że wspólnie te pomysły opracujemy, znajdziemy jakieś kompromisowe rozwiązania, a nie że będziemy traktowani jak petenci.

**Co premier na to?**

W duże mierze podzieliła nasze poglądy i obawy. Podkreśliliśmy jednak, że naszym celem nie jest wymiana pana ministra Radziwiłła, bo to by nic nie zmieniło. To kwestia zmiany podejścia, a nie zmiany osoby. Po prostu przedstawiciele ministerstwa muszą nas zacząć traktować jak partnerów. Premier Szydło podzieliła nasze zdanie w tym względzie, ➡

➔ nakreśliła panu ministrowi dalsze działania i zapowiedziała przedstawienie do 15 października dwóch ustaw: o wynagrodzeniu minimalnym w służbie zdrowia oraz nowelizacji ustawy o państwowym ratownictwie medycznym.

## Zapoznaliście się już z tymi dokumentami. Jak je oceniacie?

Jeśli chodzi o płacę minimalną, to propozycje, które tak się znalazły są dla mnie śmieszne. 2 tys. zł brutto to kwota wyjściowa, od której według wskaźników naliczane miałyby być wynagrodzenie dla poszczególnych grup zawodowych. W przypadku ratowników medycznych wychodzi ok. 1400 zł na rękę. To nie jest żadna propozycja, bo zupełnie nie spełnia naszych oczekiwań.

## A jak one wyglądają?

Naszymi oczekiwaniami, jeśli chodzi o ratowników medycznych, były zawsze dwie średnie krajowe. Jest to tym bardziej uzasadnione, że w nowej ustawie, od początku 2018 roku w karetce nie będzie wcale lekarza. Ratownicy mają funkcjonować sami, co oznacza całkowitą odpowiedzialność za pacjenta. To nie jest tak jak na oddziale, że pielęgniarka ma lekarza, ordynatora, który zaordynuje leki, itp. Tutaj trzeba się naprawdę orientować, szkolić cały czas. Może się przecież trafić wszystko: zawał, wypadek, gro przypadków jest standardowa, ale są też bardzo poważne zdarzenia, w których trzeba wiedzieć, za co się zabrać.

## Ratownicy narzekają na swoje zarobki?

Sytuacja jest bardzo napięta, szczególnie po podwyżkach dla pielęgniarek. Obecnie mamy taką sytuację, że w jednej karetce jeździ ratownik i pielęgniarka, mają dokładnie te same obowiązki, takie same kwalifikacje, a jedno z nich zarabia 800 zł więcej. To oczywisty powód frustracji. Poza tym zarobki ratowników nie zmieniły się od 9 lat. Oczywiście, nie jesteśmy przeciwni podwyżkom dla pielęgniarek, o co próbuje się nas oskarżać. Te pieniądze im się należą, ale są też inne zawody w służbie zdrowia: laboranci, fizjoterapeuci, rehabilitanci, ratownicy... i wielu innych, którym podwyżki również się należą. I my jako Solidarność ich reprezentujemy. Tymczasem sytuacja jest taka, że doświadczeni ratownicy po prostu powoli odchodzą z zawodu. W pogotowiu nabierają bardzo dużej wiedzy i praktyki, ale jeśli sytuacja

się nie zmieni, to z pewnością stracimy tych najbardziej wartościowych. A to przecież oni powinni szkolić i uczyć kolejnych, młodych, którzy przychodzą do pracy. Bo nie ma się co oszukiwać, że ratownik po szkole, po studiach jest w stanie samodzielnie funkcjonować w karetce. Nawet po roku wiemy, że on sobie nie da rady. Musi jeździć z kimś bardziej doświadczonym przez co najmniej dwa, trzy lata. Przecież jako społeczeństwo nie możemy sobie pozwolić na takie marnotrawstwo. Młody chłopak na starcie jakoś przeżyje, bo często jeszcze mieszka u rodziców, itp., ale potem przychodzi żona, rodzina i każdy chce jakoś normalnie żyć, na poziomie. Oczywiście może siedzieć bez przerwy w pracy, brać jak najwięcej dyżurów, ale z tym się wiąże frustracja, wypalenie zawodowe, kłopoty rodzinne... Bo na podstawowym etacie proponuje się 1400 zł. Chyba ktoś nie ma wyobraźni, jeśli takie pieniądze proponuje ludziom, którzy mają nam ratować życie.

## Minister zaproponował też zmiany w całym systemie ratownictwa. Jak je oceniacie?

Nazywane jest to nowelizacją, ale jest to praktycznie zupełnie nowa ustawa. I niestety, przez całe środowisko jest ona odbierana bardzo krytycznie, również z powodu pieniędzy, choć nie tylko. Po pierwsze, nie ma w niej mowy o jakimkolwiek wzroście finansowania ratownictwa medycznego, a co za tym idzie, również płac. W tym temacie mogę więc powtórzyć to, co przed chwilą, że skutki takich działań będą opłakane i przekonamy się o tym wszyscy już wkrótce. Nie do końca przemyślana wydaje się również decyzja o całkowitym usunięciu z zespołów ratunkowych lekarzy. Od 2018 r. ma za to w karetkach jeździć trzech ratowników medycznych. Kolejny kontrowersyjny punkt to zcentralizowane dyspozytornie – 26 na cały kraj, które znajdować się będą przy Urzędach Wojewódzkich, a dyspozytorzy mają być pracownikami wojewody. Na pewno wprowadzi to niepotrzebna zamieszanie i pociągnie za sobą dodatkowe koszty. Pozytywnie natomiast oceniamy upaństwowienie pogotowia i odejście od przetargów na usługi ratunkowe.

## W międzyczasie w Warszawie odbył się protest tzw. Porozumienia Zawodów Medycznych. Dlaczego „Solidarność” nie brała w nim udziału?

Oskarżano nas, że naszą akcją przeprowadziliśmy z premedytacją, żeby wyprzedzić protestu Porozumienia Zawodów Medycznych, który odbył się kilka dni później. My kompletnie tego nie przygotowaliśmy i nie planowaliśmy, po prostu tak zbiegły się daty, a reakcja była spontaniczna. Oczywiście my się w większości zgadzamy z postulatami składanymi przez biorących udział w tej manifestacji. Natomiast zostaliśmy zaproszeni jedynie do udziału w manifestacji, a nie na etapie tworzenia postulatów. Nie mieliśmy możliwości ich przedyskutować i mieć wpływu na ich kształt, dlatego też nie mogliśmy się pod nimi podpisać. Nie zgadzamy się na przykład z takim lakonicznym postulatem, że domagamy się zwiększenia nakładów na służbę zdrowia o 6 proc. PKB. Naszym zdaniem bez usystematyzowania tej sytuacji zupełnie nie ma to sensu, ponieważ na przykład lekarz rodzinny „zje” każde pieniądze. I to nie przyniesie pozytywnych skutków ani dla pacjentów, ani dla pracowników.

## Rozwiązania przedstawione przez rząd nie spełniają Waszych oczekiwań... Co dalej?

Projekty są teraz poddawane konsultacjom, my je dokładnie analizujemy i oczywiście przedstawimy swoje opinie. Nasze uwagi skierujemy też bezpośrednio do pani premier. Na pewno w takiej formie jest to dla nas nie do przyjęcia. Dlatego rozważamy różne scenariusze, do czynnego protestu włącznie, choć nadal liczymy na to, że uda się wydiskutować jakieś konstruktywne rozwiązanie podczas kolejnych planowanych spotkań w ministerstwie. My oczywiście domagamy się większych pieniędzy, ale też na trzeźwo patrzymy i zdajemy sobie sprawę, że nikt całego systemu w kilka miesięcy nie naprawi. Można to robić etapami, zrobimy teraz pierwszy krok, ale potrzebna jest jakaś sensowna propozycja. Wiemy, że nie możemy ignorować ekonomii. Ale presję też trzeba wywierać, bo bez tego nikt nic nie zrobi. Chciałbym też, aby ministrowie, którzy przeznaczają na przykład miliardy na zbrojenie zastanowili się, jak wielu Polaków w perspektywie powiedzmy kilkunastu lat, ma szansę umrzeć w wyniku ataku wrogiej armii, a ilu umrze na ulicy z powodu zawału albo wylewu, bo pomoc nie dotrze na czas. Odpowiedź powinna wyznaczać właściwe kierunki działania naszych władz.

# Trzeba zadbać o nauczycieli

**Likwidacja gimnazjów oraz powrót do ośmioletniej podstawówki i czteroletniego liceum, to najgłośniejsze zmiany, jakie szykuje w oświacie Minister Edukacji. Tymczasem „Solidarność” stara się zabezpieczyć nauczycieli, których reforma może pozbawić pracy.**

Reformę systemu oświaty Minister Edukacji Narodowej zapowiedziała już kilka miesięcy temu. W połowie września przedstawiła natomiast szczegółowe założenia dwóch ustaw mających wprowadzić radykalne zmiany w procesie kształcenia. Jak tłumaczyła podczas prezentacji minister Anna Zalewska, przyczyną zmian jest diagnoza obecnego stanu liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych, które wymagają szybkiego dostosowania do potrzeb rynku pracy.

Po zmianach, które wejdą w życie już od przyszłego roku szkolnego ustrój szkolny z obecnego systemu 6-letniej szkoły podstawowej, 3-letniego gimnazjum, 3-letniego liceum ogólnokształcącego, 4-letniego technikum, 3-letniej zasadniczej szkoły zawodowej oraz szkoły policealnej ulegnie przekształceniu. Docelowa struktura szkolnictwa, zaproponowana w ustawie – Prawo oświatowe, będzie obejmowała: 8-letnią szkołę podstawową, 4-letnie liceum ogólnokształcące, 5-letnie technikum, 3-letnią branżową szkołę pierwszego stopnia, 2-letnią branżową szkołę drugiego stopnia, 3-letnią szkołę specjalną przysposabiającą do pracy oraz szkołę policealną.

Zmiany rozpoczną się od roku szkolnego 2017/2018. Wówczas uczniowie kończący w roku szkolnym 2016/2017 klasę VI szkoły podstawowej staną się uczniami VII klasy szkoły podstawowej. Rozpocznie się tym samym stopniowe wygaszanie gimnazjów – nie będzie prowadzona rekrutacja do gimnazjum. W roku szkolnym 2018/2019 ostatni rocznik dzieci klas III ukończy gimnazjum. Z dniem 1 września 2019 r. w ustroju szkolnym nie będą funkcjonować gimnazja. Wprowadzenie branżowej szkoły I stopnia planowane jest od 1 września 2017 r. Wprowadzenie branżowej szkoły II

stopnia dla absolwentów branżowej szkoły I stopnia rozpocznie się od roku szkolnego 2020/2021. Zmiany w liceach ogólnokształcących i technikach zapoczątkowane mają być od roku szkolnego 2019/2020, a zakończą się w roku szkolnym 2023/2024.

W roku szkolnym 2019/2020 w klasach I liceów ogólnokształcących, techników i branżowych szkół I stopnia edukację rozpoczną dzieci kończące klasę III gimnazjum i dzieci kończące klasę VIII szkoły podstawowej. Projekt ustawy zakłada, stopniowe i ewolucyjne wygaszanie gimnazjów. Na rok szkolny 2017/2018 nie będzie przeprowadzane postępowanie rekrutacyjne do klasy I gimnazjum. Od 1 września 2017 r. nie będzie już klasy I obecnego gimnazjum, a w latach następnych kolejnych klas.

Planowane zmiany wywołały ogrom dyskusji w środowisku nauczycieli, rodziców i nie tylko. Obawy budzi przede wszystkim przyszłość nauczycieli gimnazjalnych, którzy już dzisiaj są w najtrudniejszej sytuacji i często muszą „zbierać” etat w kilku placówkach. Według różnych szacunków reforma może zagrozić zatrudnieniu nawet kilkunastu tysiącom pedagogów i pracowników niepedagogicznych, pomimo że rząd w projekcie ustawy zaplanował pewne rozwiązania, mające te skutki złagodzić. Zdaniem NSZZ „Solidarność” są one jednak niewystarczające. Dlatego Związek od początku prowadzi z Ministerstwem Edukacji Narodowej rozmowy i negocjacje w tej sprawie, oczekując bardziej konkretnych zapisów.

W połowie października Rada Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” przyjęła opinię do dwóch projektów ustaw wprowadzających reformę oświaty. Projekty ustaw budzą zastrzeżenia NSZZ „Solidarność”, przede wszystkim w

kwestii zabezpieczenia miejsc pracy nauczycieli i pracowników niepedagogicznych oraz w zakresie kosztów planowanej reformy. Priorytetem dla Rady KSOiW jest utrzymanie miejsc pracy, w tym nauczycieli i pracowników wygaszanych gimnazjów.

Związkowcy z oświaty domagają się od rządu RP pakietu osłonowego gwarantującego m.in.: przywrócenie prawa do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę dla wszystkich nauczycieli we wszystkich typach szkół i placówek oświatowych, wprowadzenia standardu maksymalnej liczby uczniów w klasie z jednoczesnym określeniem podziałów na grupy, rocznego płatnego urlopu szkoleniowego dla nauczycieli w celu uzyskania dodatkowych kwalifikacji, programu dobrowolnych odejść z zawodu za odpowiednią rekompensatą finansową. Oczekują też wydłużenie stanu nieczynnego dla nauczycieli do 12 miesięcy.

W celu zabezpieczenia miejsc pracy dla nauczycieli i pracowników niepedagogicznych wygaszanych gimnazjów NSZZ „Solidarność” proponuje zapisać w projekcie ustawy, aby z dniem 1 września 2017 roku organ prowadzący dotychczasowe gimnazjum musiał obligatoryjnie przekształcić gimnazjum w ośmioletnią szkołę podstawową lub liceum/ technikum albo włączyć gimnazjum w ośmioletnią szkołę podstawową. Ponadto NSZZ „Solidarność” chce wprowadzenia przejrzystych zasad finansowania szkół i placówek oświatowych wszystkich typów, zwiększenia kompetencji kuratorów oświaty w zakresie zatwierdzania arkuszy organizacyjnych szkół i konkursów na dyrektorów placówek oświatowych. Jednym z postulatów jest także podwyższenie wynagrodzeń w oświacie o 20 procent.

## Rozmowa z Mirosławą Mazurczak, przewodniczącą Regionalnej Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania

**Jedność: Czego najbardziej obawiają się nauczyciele w związku z ogłoszoną reformą?**

Mirosława Mazurczak: Oczywiście przede wszystkim utraty pracy, która jest naturalną konsekwencją likwidacji gimnazjów. Jednak dzisiaj problem polega na tym, że reforma została ogłoszona, niepokój w środowisku powstał, ale tak naprawdę nie przedstawiono żadnych prognoz, kogo i w

jaki sposób może to dotknąć, czego pracownicy mogą się spodziewać, jakie rozwiązania są proponowane w tej sytuacji... Boją się więc wszyscy, bo nie wiedzą, co ich czeka. Sytuacja jest o tyle ciężka, że zagrożenie dotyczy jednej tylko grupy, czyli nauczycieli gimnazjów. Już teraz mają oni duży problem przede wszystkim w związku z rozdrobnieniem zatrudniania. Mają etaty składane w kilku szkołach. Teraz może być tak, że jeśli



➔ nawet nie tracą pracy, to ta tendencja się pogłębi. Pozostali nauczyciele – z podstawówek i szkół średnich na tym skorzystają, bo więcej uczniów trafi do ich szkół. Mam nadzieję, że to jednak nie rozbije solidarności między nauczycielami i nie będą troszczyli się tylko o własny kawałek ogródka, ale jeśli będzie taka konieczność, to wesprą kolegów.

### Jak można złagodzić skutki pracowni- cze tych zmian?

Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania cały czas apeluje o to i prowadzi rozmowy z rządem w celu jak najlepszego zabezpieczenia pracowników. Według mnie potrzebna jest do tego również dobra wola na poziomie samorządów. To tutaj powinny być prowadzone rozmowy, opracowany plan, ponieważ to gminy zawiadują placówkami i

to do nich będzie należało wykonanie ustawowych zapisów. To gminy posiadają dane na temat liczby uczniów, nauczycieli, siatek godzin. Na tym poziomie możliwe jest wypracowanie takich rozwiązań czy przesunięć, aby jak najłagodniej to przeprowadzić. Wydaje mi się, że dużo łatwiejsze będzie to w mniejszych miejscowościach. Jeśli spojrzymy na Szczecin, na liczbę szkół, funkcjonujących po poprzedniej reformie w rozmaitych wariantach, to trudno sobie to wyobrazić. W Szczecinie do tej pory odbyło się jedno spotkanie z władzami miasta i niestety główne wrażenie było takie, że obawiają się one przede wszystkim kosztów związanych ze zmianami. Konstruktywnych propozycji nie usłyszeliśmy.

### Jak Pani ocenia proponowane zmiany?

Tak naprawdę wszystko zależy od wyko-

nia i przeprowadzenia reformy. Poprzednia reforma miała w założeniach zatrzymać uczniów dłużej w szkole ale przede wszystkim wyrównywać ich szanse, poprzez stworzenie egalitarnych w teorii gimnazjów. Niestety, stało się zupełnie odwrotnie, bo idea została wypaczona. Wiele gimnazjów, które miały być odrębnymi placówkami, zostało utworzonych przy podstawówkach i przy liceach. Powstały też szkoły nierejonowe, które wyławiają dzieci najzdolniejsze lub po prostu bogatsze, z lepszych rodzin. Niestety, zwyciężył indywidualizm i elitaryzm. Mam nadzieję, że obecnej reformie przyświeca idea odwrócenia tego trendu i że tym razem zostanie to przeprowadzone jak należy, z uwzględnieniem bezpieczeństwa pracy dla nauczycieli i pozostałych pracowników szkół.

## Zdunowo: połączenie z przymusu

**Pomimo sprzeciwu strony społecznej, większości pracowników oraz wielu ekspertów z zewnątrz Marszałek Województwa nadal próbuje przeforsować swój plan połączenia Szpitala w Zdunowie i Szpitala Wojewódzkiego, a w praktyce – przejścia tego pierwszego przez drugi.**

Pierwsze informacje i rozmowy na temat marszałkowskiego projektu połączenia Specjalistycznego Szpitala im. Alfreda Sołowskiego w Zdunowie i Szpitala Wojewódzkiego przy Arkońskiej pojawiły się w maju. Pierwotnie urzędnicy zaprzeczali, ale wkrótce strony społeczne w obu placówkach otrzymały pisma z ogólnymi założeniami połączenia. – Od początku nie otrzymywaliśmy żadnych konkretnych, żadnych wyliczeń, statystyk, poważnych argumentów – mówi Jacek Łężny, przewodniczący „Solidarności” w Szpitalu w Zdunowie. – To co związki zawodowe interesowało najbardziej, czyli liczba osób zagrożonych zwolnieniami też była i jest niejasna... początkowo miało być po 30 osób w każdej z placówek, potem już niemal 70, ale tylko po naszej stronie. Wszystko co do nas dociera, to albo ogólniki na papierze, albo przekazy słowne, które też ciągle się zmieniają. Nie było żadnych prawdziwych konsultacji w tej sprawie.

Pracownicy szpitala nie rozumieją dlaczego w sytuacji, w której argumentem za połączeniem jest zadłużenie ich placówki, ma ona zostać połączona, a w praktyce wchłonięta przez szpital, którego kondycja finansowa nie jest dużo lepsza. – Z dokumentów, do których dotarliśmy wynika, że na Arkońskiej wcale nie jest tak różowo – mówią członkowie Komisji Zakładowej „S”. – Po co więc łączyć biedę z biedą? Jakże to ma dać efekty? Jaki jest ukryty cel? Bo na pewno nie dobro naszego szpitala i pacjentów.

Po interwencji strony społecznej, wystąpieniach na Wojewódzkiej Radzie Dialogu Społecznego i posiedzeniach Sejmiku Województwa Marszałek zapowiedział przeprowadzenie niezależnego audytu, który miał przedstawić prawdziwą sytuację szpitala. – Niewiele z niego wynika, oprócz tego, co już było mówione, że podobno trzeba łączyć – komentują związkowcy. – Oczywiście na czyje zlecenie audyt był przeprowadzony i kto za niego płacił, nie musimy chyba tłumaczyć...

Tymczasem związki zawodowe przeprowadziły referendum wśród pracowników i zapytały ich, jaki jest ich stosunek do planowanych zmian. Prawie 79 proc. biorących w nim udział opowiedziało się przeciwko połączeniu, nieco ponad 20 proc. – za. Wypowiedziało się na ten temat ponad 45 proc. załogi.

Związkowcy apelowali też o wsparcie i interwencję u Wojewody Zachodniopomorskiego. Krzysztof Kozłowski spotkał się z nimi, wysłuchał argumentów, wyraził swoje poparcie i zapowiedział poważną rozmowę na ten temat z Marszałkiem Województwa. Po ostatnim spotkaniu stron w Zdunowie ustalono też, że Urząd Marszałkowski przekaże stronie społecznej całość dokumentów pokontrolny i odpowie wyczerpująco na wszystkie pytania, jakie ta sformułuje po zapoznaniu się z nimi.

Temat powrócił również na ostatni posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego. – Szpital w Zdunowie powinien pozostać samodzielną jednostką, ponieważ

do tej pory nie przedstawiono żadnych informacji na temat skutków i przede wszystkim korzyści, jakie wynikną z połączenia tych placówek – mówił przewodniczący Rady Mieczysław Jurek. – Oba szpitale powinny przejść audyty i dopiero na tej podstawie powinny być poczynione konkretne wyliczenia i wyciągnięte wnioski. Nadal nie mamy też informacji o skutkach dla pracowników, czyli zwolnieniach. Wciąż pojawiają się tylko plotki, w których ta liczba urosła już do 200 osób. To tylko potwierdza, że do tematu trzeba podejść rzetelnie i spokojnie. Na takie działanie, z jakim teraz mamy do czynienia i połączenie na proponowanych zasadach zgody strony społecznej nie ma.

Marszałek Olgierd Geblewicz próbował przekonywać zebranych, że w obecnej sytuacji finansowej szpitala, połączenie jest jedynym sposobem na uniknięcie jego dalszego zadłużania i w efekcie – upadłości, co przyniesie znacznie gorsze skutki. Zarzucił też związkowcom brak odpowiedzialności. – Jestem zwolenniczką łączenia, jeśli określili się jego jasny cel – odpowiedziała mu Maria Ilnicka-Mądry, radna Sejmiku i była dyrektor Szpitala Klinicznego nr 1 w Szczecinie. – Tutaj nie mamy powiedziane ani jaki jest cel, ani jakie będą koszty łączenia, ani w jakim czasie możemy się spodziewać korzyści z takiego działania. Poza tym podejście do tego tematu tuż przed zmianami systemowymi w funkcjonowaniu szpitali i finansowaniu służby zdrowia jest całkowicie nieodpowiedzialne i bezsensowne. **PL**

# Hołd dla cichych bohaterów Sierpnia '80

**Uroczystości przed bramą Stoczni Szczecińskiej, odsłonięcie pomnika „Ludziom Solidarności”, ale także imprezy sportowe i spotkania z mieszkańcami Szczecina – tak świętowaliśmy 36. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.**

Tradycyjnie 30 sierpnia w południe na placu Ofiar Grudnia 1970 zebrali się członkowie regionalnej „Solidarności”, mieszkańcy Szczecina, kilkadziesiąt pocztów sztandarowych, przedstawiciele władz lokalnych i państwowych. Tym razem znaleźli się wśród nich ministrowie: Małgorzata Sadurska, Marek Gróbarczyk i Maciej Kopeć, wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński, a także wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Jerzy Jaworski.

Szefowa Kancelarii Prezydenta RP odczytała list skierowany do zebranych przez prezydenta Andrzeja Dudę. Wyraził on w nim swoje uznanie dla historii tego miejsca i oddał hołd bohaterom strajków sierpniowych. nawiązał jednak również do aktualnej sytuacji miejsca, w którym te kluczowe wydarzenia się rozegrały. – Brama Stoczni Szczecińskiej to wymowne świadectwo wytrwałej walki o ludzką godność i prawa pracownicze, a także symbol zmagania z komunizmem – napisał prezydent RP. – Symbol jednoczący tak wielu ludzi. To miejsce, które jest częścią dziedzictwa historycznego Szczecina, ale również Polski – jest częścią naszej tożsamości. Ufam, że ponownie będzie tętniło życiem, że Stocznia Szczecińska znów będzie dumą miasta i całego kraju. Nie tylko z powodu przełomowych wydarzeń w naszych dziejach, ale również z racji obecnego jej rozwoju.

Jeszcze wyraźniej o tym, że Stocznia Szczecińska to nie tylko historia, ale także przyszłość naszego regionu, mówił Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. – Nie można tego miejsca pozostawić jako muzeum – podkreślał Marek Gróbarczyk, a jego słowa zostały przyjęte gromkimi brawami. – Naszym celem jest odbudowa gospodarki morskiej, przemysłu stoczniowego. W naszym planie gospodarczym przemysł stoczniowy stanowi integralny element, jest podstawą reindustrializacji kraju, podstawą odbudowy całej gospodarki. Ma to szczególne znaczenie dla Szczecina. Stocznia musi istnieć w Szczecinie, to jest cel naszego rządu, do którego dążymy. Szczecin zasługuje na to żeby wrócić na gospodarczą mapę świata.

Natomiast premier Beata Szydło w swoim liście skierowanym do zebranych zwróciła uwagę na cichych bohaterów



Sierpnia '80 i antykomunistycznej opozycji. – Robotnicy, stoczniowcy, działacze niepodległościowi, społecznicy, twórcy niezależnych wydawnictw, ulotek i plakatów – wszyscy oni przyczynili się do zwycięstwa, walczyli o Polskę, chleb i godność. Dzisiejszą solidarną i suwerenną ojczyznę zawdzięczamy ich niezłomności, ich hartowi ducha i patriotycznej postawie.

Po wystąpieniach zebrani odmówili wspólnie modlitwę „Anioł Pański” i złożyli kwiaty przed tablicą Ofiar Grudnia 1970. Następnie uroczystości przeniosły się do podszczecińskich Polic, gdzie z inicjatywy MOZ NSZZ „Solidarność” Z.Ch. Police SA powstał pomnik poświęcony wszystkim ludziom Solidarności. Został on w całości sfinansowany z dobrowolnych składek, a

uroczystość jego oficjalnego odsłonięcia zaplanowano właśnie na 30 sierpnia.

- Pragnęlibyśmy, aby ten pomnik stał się swoistą lekcją historii, zwłaszcza dla młodych policzan, a napis na pomniku „Ludziom Solidarności” ma wzbudzić w naszej młodzieży chęć poznawania najnowszej historii – wyjaśnia Krzysztof Zieliński, przewodniczący „Solidarności w Z.Ch. Police. - Oczywiście jest on również hołdem dla tych, którzy naszą Solidarność tworzyli 36 lat temu, wielu z nich zasłużonych, a bezimiennych, a także dla tych, którzy nadal przy „Solidarności” trwają, budują ją i tworzą we współczesnych realiach. Każdy z nas miał inne zadania, co innego było ważne w latach 80., co innego teraz, ale główny cel jest zawsze jeden ➡





➔ – godność ludzi pracy i wolność naszego kraju. I tym Ludziom Solidarności, którzy te ideały podzielali stawiamy w hołdzie pomnik.

- Spotkaliśmy się dzisiaj, aby uczcić 36. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność”, a w szczególności bohaterów, uczestników tamtych przełomowych wydarzeń – mówił podczas uroczystości przewodniczący Zarządu Regionu Pomorze Zachodnie Mieczysław Jurek. - Wyrazem naszego uznania dla ich czynów jest pomnik, który dzisiaj odsłonimy tutaj w Policach, pomnik wdzięczności Ludziom „Solidarności”, który powstał z inicjatywy Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Zakładów Chemicznych Police i w całości został sfinansowany z dobrowolnych składek. Ta prosta bryła oddaje idealnie charakter i ducha „Solidarności”, którą tworzyli w większości ludzie skromni, oddani sprawie, po 36 latach często zapomniani. A jednak bez nich,

wielkie dzieło „Solidarności” nigdy by się nie dokonało. To oni, z determinacją i odwagą, trwali wiele dni w strajku, nie tylko w Stoczni Szczecińskiej, ale także w dziesiątkach zakładów pracy naszego regionu, w tym również w Policach. Dzisiaj chcemy im podziękować i oddać hołd.

Przedsięwzięcie docenił prezydent Andrzej Duda, który do twórców pomnika i wszystkich uczestników uroczystości skierował list. - Jestem pełen uznania dla Państwa inicjatywy, aby wznieść i odsłonić w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych pomnik Ludziom Solidarności. Właśnie tak pojmuję Państwa intencję – aby oddać cześć nie tylko tym, których nazwiska stały się głośne, ale również wszystkim tym, którzy przyjęli rolę bohaterów drugiego planu, a swoją niepokorą, odwagą, determinacją, wzbudzili potężną falę wolności. Tym, którzy kierując się patriotyzmem i sumieniem, stworzyli wielki etos „Solidarności” i zawsze marzyli, by stał się on

fundamentem niepodległej Rzeczypospolitej. Takich ludzi tutaj w Policach i na ziemi szczecińskiej, zachodniopomorskiej było i jest wielu. Takich ludzi jest wielu w całej Polsce. Razem z Państwem składam im hołd. Dziękuję inicjatorom i twórcom tego pomnika, który wyraża naszą wdzięczność i nadzieję na przyszłość.

Słowa uznania dla inicjatorów budowy pomnika przesłał również przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda. Odnosił się jednak również do aktualnej sytuacji w kraju. Podczas uroczystości jego list odczytał wiceprzewodniczący Jerzy Jaworski. – „Solidarność” tworzyli ludzie, którzy mieli marzenia. Te marzenia spisali w postaci sierpniowych postulatów, które ciągle jeszcze nie zostały zrealizowane. Po raz pierwszy od 27 lat mamy szansę żeby to zmienić. Być może ostatnią. Niedawne zmiany na scenie politycznej, do których „Solidarność” walczyła się przyczyniła, stwarzają takie możliwości. Ale nic nie przejdzie samo. Potrzebny jest wysiłek, bo inaczej te szansę zmarnujemy. Wiem, że tak jak do tej pory, nasz Związek może liczyć na całą Zachodniopomorską „Solidarność”.

Oficjalne uroczystości zwieńczyła polowa msza święta oraz złożenie kwiatów przed nowym pomnikiem.

Tymczasem członkowie „Solidarności” świętowali kolejne urodziny swojego związku już od ponad tygodnia. Najpierw na sportowo, podczas turnieju ping-ponga i piłki Niższej. W pierwszym z nich wzięło udział ponad trzydziestu uczestników. Po ostrej rywalizacji puchar przewodniczącego Zarządu Regionu trafił w ręce Oskara Saładajczyka. Emocji nie zabrakło również podczas turnieju piłkarskiego, w którym zmierzyło się 9 drużyn. Ponownie niepokonana (zwyciężyła również w ubiegłym roku), okazała się reprezentacja Zakładów Chemicznych Police.

Działacze „Solidarności” spotkali się również z mieszkańcami Szczecina. Przez trzy dni na centralnym placu miasta stały namioty, w których można było porozmawiać z członkami Związku i ➔





➔ pracownikami Działu Rozwoju Związku KK, dowiedzieć się jak dołączyć do „Solidarności”, zapoznać się z jej aktualnymi działaniami i najważniejszymi zadaniami, skorzystać z bezpłatnych porad prawnych i doradztwa zawodowego. Szczecinianie chętnie zaglądali na stoiska. Starsi wspominali lata 80-te, wielu opowiadało o swoim udziale w strajkach. Młodszy z zainteresowaniem słuchali o tym, jak polepszyć swoją sytuację w pracy. Dla odwiedzających nie zabrakło materiałów informacyjnych, ulotek, ale także gadżetów z logo „Solidarności”: znaczków, opasek, toreb, długopisów i ulubionych przez maluchy – balonów. Duże zainteresowanie wzbudzała również wystawa poświęcona patronowi „Solidarności” – Księdzu Jerzemu Popiełuszcze.

**Paulina Łątka**



# „Solidarność” u Matki Boskiej Jasnogórskiej

Już po raz 34. członkowie Związku z całego kraju przyjechali do Częstochowy, aby wziąć udział w Pielgrzymce Ludzi Pracy, zapoczątkowanej przez patrona „Solidarności” błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszkę. Wśród 25 tys. uczestników nie mogło zabraknąć również pielgrzymów z Pomorza Zachodniego.

Wśród ponad setki pielgrzymów z naszego regionu znaleźli się przedstawiciele różnych branż: oświaty, służby zdrowia, pracownicy Portu, Zakładów Chemicznych Police, Polskiej Żeglugi Morskiej i wielu innych. O oprawę duchową pielgrzymki zadbał ksiądz Adam Komisarczyk, proboszcz z parafii pw. Św. Krzysztofa. Pod jego przewodnictwem, zarówno w drodze do Częstochowy, jak i z powrotem pielgrzymi modlili się i śpiewali. Już od sobotniego popołudnia większość pielgrzymów uczestniczyła w uroczystościach na Jasnej Górze, między innymi Drodze Krzyżowej czy czuwaniu. Oczywiście dwudniowy wyjazd był również okazją do swobodniejszych rozmów, integracji i spędzenia wspólnie czasu.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była tradycyjnie niedzielna msza święta, której na jasnogórskim szczycie przewodniczył metropolita wrocławski abp Józef Kupny, krajowy duszpasterz ludzi pracy. Uczestników pielgrzymki powitał przeor Jasnej Góry o. Marian Waligóra. Przed rozpoczęciem nabożeństwa do zebranych przemówił przewodniczący Ko-



misji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda, który mówił m.in. o konieczności ograniczenia handlu w niedzielę, o co od dawna zabiega Związek i co dzięki naszej inicjatywie może niedługo wejść w życie. Przewodniczący podkreślił, że dla związkowców i wszystkich chrześcijan ten dzień jest bardzo ważną wartością. - Niestety, dzisiaj wielu członków naszego

związku, ale także wielu pracowników, a także całe rodziny chciałyby być z nami tutaj, na tej pielgrzymce, ale muszą być w pracy, tylko dlatego, że przez ostatnie 27 lat transformacji wszystkie wartości nam się wyrzuciły - mówił. - Dzisiaj walczymy, aby na nowo przywrócić tę godność pracownikowi, aby tam, gdzie nie ma potrzeby, zaznaczam potrzeby, ograniczać ten handel w niedzielę, aby niedziela była dla Boga i dla rodziny.

Przewodniczący pozytywnie wypowiedział się na temat dialogu społecznego z obecnym rządem, który stara się rozumieć bardzo ważne sprawy pracownicze. - Mamy prezydenta, który widzi także podmiotowość i godność ludzkiej pracy i w każdym swoim wystąpieniu stara się o tym mówić - powiedział Piotr Duda. Przypomniał m.in. o podwyższeniu minimalnego wynagrodzenia i planach przywrócenia poprzedniego wieku emerytalnego.

Przesłanie do pielgrzymów skierował również prezydent RP Andrzej Duda, którego list odczytano przed nabożeństwem. Zauważył w nim, że choć niezbyt często podkreśla się zasługi ludzi pracy, to głównie na ich barkach spoczywa pomyślność Ojczyzny. To przede





bólu i cierpieniu zrodziła się solidarność, bo oto z robotnikami zaczęli się solidaryzować inni – powstaje choćby Komitet Obrony Robotników, intelektualiści biorą pod opiekę robotników. Bardzo piękną i niezwykłą postacią Radomskiego Czerwca jest ksiądz Roman Kotlarz, który był solidarny z robotnikami. Pamiętnego 25 czerwca przyjechał na obiad do jednej z radomskich parafii i tak w geście solidarności szedł z robotnikami w marszu, a potem błogosławił im, na kazaniach był ich głosem. Zapłacił za to najwyższą cenę – wiele razy bity i zastraszany zmarł z wycieńczenia, stając się męczennikiem Czerwca 1976 r. Na plakacie zapraszającym na tegoroczną pielgrzymkę umieszczono słowa księdza Romana: „Staralem się w swoich słowach mówić o Was i mówić za Was”. Przecież to nic innego jak solidarność, solidarność z człowiekiem, który czuje się oszukany, prześladowany, niszczone, zepchnięty na margines. Solidarność jest piękna, tęsknimy za nią, bo chcemy mieć obok siebie ludzi, którzy nam współczują, rozumieją, pomagają, są razem. To jest tęsknota naszego serca. Solidarność to jest odpowiedź na ewangelię, to jest zaangażowanie społeczne.

wszystkim ludzi, ich uzdolnienia, gospodarność, umiejętności życia we wspólnocie są największym bogactwem i największym atutem każdego państwa. - To ludzka praca jest podstawowym i najważniejszym źródłem bogactwa, siły, a w konsekwencji także niezależności każdego narodu - wskazał prezydent i dodał, że Polacy słyną ze swej pracowitości i umiłowania wolności. - Te dwa dążenia idą ze sobą w parze, nawzajem się wzmacniają. Prezydent napisał też, że silna polska gospodarka, połączona więzami współpracy z gospodarkami sojuszników, to największa gwarancja naszego bezpieczeństwa narodowego, naszej niepodległości, zachowania naszego tysiącletniego dziedzictwa wiary i tradycji wolności i solidarności. Uczestnikom pielgrzymki życzył, by odczuwali radość i poczucie dumy ze wspólnego budowania Polski, która jest wolna i zamożna wolnością i zamożnością swoich obywateli.

zabrzmiało bardzo głośno na naszej polskiej ziemi i zostało usłyszane na całym świecie. Na nowo odkryliśmy w słowniku chrześcijaństwa słowo solidarność – bycie z człowiekiem, nie przeciw niemu.

Kapłan odniósł się w swoim kazaniu do wydarzeń Radomskiego Czerwca 1978 r. i postaci księdza Romana Kotlarza, który patronował niejako tegorocznej pielgrzymce. - Do tego, by to słowo zaistniało w słowniku współczesnego świata przyczynił się także Radomski Czerwiec 1876 r. Ówczesne władze nie wiedziały co to solidarność. Nie było w nich czucia ani wysłuchania robotników, ich jasnego głosu sprzeciwu. Ale w tym

Homilię podczas mszy wygłosił biskup pomocniczy diecezji radomskiej Piotr Turzyński, który mówił o naturalnej tęsknocie ludzi za solidarnością. - Każdy człowiek tęskni za solidarnością, jest to tęsknota wpisana w ludzkie serce. Tęsknota za solidarnością widzianą w innych ludziach to tęsknota za bliskością, zrozumieniem, wspólnotą. Tęskni za tym dziecko, które potrzebuje kochających rodziców, chłopak i dziewczyna, którzy chcą wejść w dorosłe życie, tak tęskni za solidarnością pracownik, który staje wobec pewnego systemu, bogatego i wielkiego pracodawcy i wydaje mu się, że jest sam, jak pyłek pośród świata. Za solidarnością tęskni człowiek starszy, niedołężny, chory, chce ją zobaczyć w oczach lekarza, bliskich, społeczności... Chcemy dzisiaj podziękować Panu Bogu, że to słowo, za którym wszyscy tęsknimy,



## Solidarność u Wojewody

**Członkowie Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego spotkali się z nowym Wojewodą Zachodniopomorskim Krzysztofem Kozłowskim.**

W spotkaniu uczestniczył również poseł Artur Szałabawka, który pośredniczy w kontaktach pomiędzy Związkiem a Rządem i partią rządzącą.

– Poprosiliśmy Pana Wojewodę o spotkanie, aby porozmawiać o możliwościach współpracy, a także przedstawić najważniejsze z naszej perspektywy problemy Regionu – mówił przewodniczący ZR Mieczysław Jurek. Uczestnicy omówili pokrótce takie sprawy jak przyszłość Zespołu Elektrowni Dolna Odra, nowa inwestycja w Zakładach Chemicznych Police, kwestie związane z funkcjonowaniem Enei i Pogotowia Ratunkowego oraz problemy pracowników samorządowych.

– Dziękuję za cenne uwagi z pierwszej ręki, tym bardziej, że niektóre kwe-



stie są w odmienny sposób przedstawiane przez różne zainteresowane strony – podsumował spotkanie Wojewoda.

Zapowiedział również interwencje we wskazanych sprawach, które uznał za istotne dla naszego województwa.

## Związkowcy z uczelni wyższych łączą siły

**23 września odbyło się spotkanie przedstawicieli Komisji Zakładowych działających przy szkołach wyższych Szczecina: Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Medycznego oraz Akademii Morskiej.**

Międzyuczelniane spotkanie pozwoliło na wymianę doświadczeń i określenie obszarów i form współpracy między uczelnianymi organizacjami związku zawodowego NSZZ „Solidarność” zrzeszonych przy Zarządzie Regionu Pomorze Zachodnie.

W trakcie spotkania często, mimo, że działalność wszystkich uczelni oparta jest na tych samych uregulowaniach prawnych, m.in. na Ustawie o Szkolnictwie Wyższym, było słycać powtarzające się jak mantra słowa jak z piosenki Grechuty: „niemożliwe”, „nie do wiary”, „to jest żart”... Dlatego też, aby poprawić warunki pracy i płacy pracowników dydaktycznych, administracyjnych i inżynierjnotechnicznych konieczna jest współpraca i wymiana informacji między związkowcami. Warunki makroregionalne określające funkcjonowanie w codziennym życiu są podobne dla wszystkich mieszkańców, dlatego nie ma żadnych wątpliwości, że ocena warunków płacy i pracy pracowników musi być oparta o te same podstawy i być wyjściową do rozmów z pracodawcami. I za Markiem Grechutą uczestnicy spotkania, wyznaczając zadania do realiza-



cji, oparli się o stwierdzenia, że, „...co jest możliwe to jest możliwe...” i dlatego trzeba konieczne, dla poprawy jakości pracy związkowej i lepszych efektów podjąć wspólne działania w ramach współpracy.

Poza zakładowym obszarem współpracy Komisji związkowych działających przy uczelniach wyższych Szczecina, zauważono ogromne pole do działania mającego na celu dążenie do rozwoju regionu i działalności na rzecz mieszkańców regionu i konieczność współpracy z organizacjami związkowymi z Uczelniami

współpracującymi z naszymi szkołami, z krajów ościennych.

Spotkanie odbyło się na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Barlinku, który uniknął likwidacji i dzięki determinacji związkowców i zrozumieniu władz Uczelni. Obecnie jest użytkowany przez pracowników PUM i ich rodziny i jest wizytówką dobrej współpracy związków zawodowych i pracodawcy.

**Joanna Kruk**

# Świnoujście: trudne negocjacje w OT Port

**Wprowadzenie równoważnego czasu pracy to najbardziej kontrowersyjny punkt nowego regulaminu pracy zaproponowanego przez zarząd spółki. Tamtejsza „Solidarność” negocjuje w tej sprawie od kilku tygodni.**

Szefostwo firmy OT Port Świnoujście przedstawiło związkowcom projekt nowego regulaminu pracy i wynagradzania w sierpniu tego roku. Zmiany i nowe rozwiązania, jakie w nim wprowadzono tłumaczono koniecznością dostosowania warunków pracy do wymogów rynku w celu podniesienia konkurencyjności przedsiębiorstwa.

Jakie to zmiany? Do tej pory pracownicy zatrudnieni przy przeładunkach pracowali w systemie zmianowym. Obecnie pracodawca proponuje im równoważny czas pracy rozliczany raz na cztery miesiące. – Oznacza to, że pracownik nie ma wyznaczonych stałych godzin i dni pracy, a jest do niej wzywany lub z niej odsyłany według uznania pracodawcy – tłumaczy Alfred Leszek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w OT Port. – Może być tak, że na przykład ze względu na złą pogodę będziemy odsyłani do domu, ale oczywiście w każdej chwili będziemy mogli zostać wezwani, jak tylko pogoda się poprawi.

- Z naszego doświadczenia wyniesionego z innych firm wynika, że ta forma zatrudnienia bywa często nadużywana przez pracodawców i przeradza się w patologię, która czyni z pracownika niemal niewolnika, który musi być gotowy stawić się w pracy na każde zawołanie pracodawcy – tłumaczy przewodniczący Mieczysław Jurek, który również brał udział w negocjacji w Świnoujściu. – To działa destrukcyjnie na psychikę ludzi i na ich życie prywatne. Do-

datkowo istnieje zagrożenie, że na przykład ze względu na brak pracy ich pensja któregoś miesiąca może nie być wystarczająca na przeżycie. I co z tego, że w kolejnym, czy jeszcze następnym zarobi więcej, skoro tu i teraz nie ma na chleb. To wprowadza destabilizację i poczucie zagrożenia. Dlatego musimy czuwać, aby zapisy w regulaminie nie otwierały furtki do takich nadużyć i wypaczeń. Konieczne jest przede wszystkim zabezpieczenie wynagrodzenia i prawa do wypoczynku i czasu wolnego.

Proponowany regulamin zawiera dużo więcej spornych punktów, np. dotyczących określenia momentu rozpoczęcia pracy przez pracowników. Pracodawca chciałby, żeby był on liczony z chwilą dotarcia pracownika na miejsce wykonywanej pracy. Związkowcy uważają natomiast, że ze względu na duże odległości pomiędzy poszczególnymi stanowiskami oraz częste opóźnienia w rozdzielaniu określonych zadań, jest to ze stratą dla pracownika, który musiałby spędzać w zakładzie nawet dodatkową godzinę dziennie. – Jeśli mówimy na przykład o kimś, kto pracuje na dźwigu, to jest spokojnie kilkadziesiąt minut zanim otrzyma dyspozycje, dotrze ma maszyny, sprawdzi ją zgodnie z procedurami i w końcu uruchomi – tłumaczy przewodniczący portowej „Solidarność”.

„Solidarność” zarzuca pracodawcy również próbę obniżenia rangi i znaczenia związków zawodowych w zakładzie, odbierając im prawo do konsultowania więk-

szości działań podejmowanych na terenie zakładu.

Dlatego też związki działające w OT Port Świnoujście negatywnie zaopiniowały proponowany regulamin i nie wyraziły zgody na wprowadzenie go w życie w tej formie. To otworzyło drogę do dyskusji nad dokumentem i konkretnych negocjacji. Podczas pierwszych spotkań udało się dojść do porozumienia w niektórych, mniej istotnych punktach i doprowadzić do korzystniejszych dla załogi zapisów. Kością niezgody pozostaje jednak zapis o równoważnym czasie pracy, z którego wynika również wiele innych regulacji. Strony uznały więc, że wynegocjowanie tego punktu jest kluczowe. Próbę taką podjęto podczas spotkania na początku października, w którym udział brał między innymi prezes OT Port i przewodniczący Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego. Strony wyraziły swoje opinie na temat proponowanych rozwiązań, które okazały się całkowicie rozbieżne. W związku z tym prezes zaproponował, aby prawnicy obu stron przygotowali prezentację na temat założeń równoważnego czasu pracy i symulację skutków jego wprowadzenia w firmie, tak aby rozwiać wszelkie wątpliwości i stworzyć pole do dalszej dyskusji. Prezentacja ta odbyła się w połowie października. Związkowcom z Portu towarzyszył prawnik Zarządu Regionu Przemysław Zgórzak.

## Płaca minimalna idzie w górę

**„Solidarność” przyjęła z zadowoleniem podniesienie płacy minimalnej. To krok we właściwym kierunku, ale wciąż niewystarczający, ponieważ minimalne wynagrodzenie powinno wynosić co najmniej połowę średniego wynagrodzenia.**

Od 1 stycznia 2017 roku minimalna płaca wyniesie 2000 zł. Związek przyjmuje rządowe rozwiązania z satysfakcją. – To jest więcej niż postulowały związki zawodowe – podkreśla Marek Lewandowski, rzecznik KK. Zdaniem NSZZ „Solidarność” podwyższenie płacy minimalnej spowoduje, że wzrosną inne płace. Jeśli minimalna płaca idzie do góry to ci, którzy zarabiali trochę powyżej minimalnej, też zarobią więcej.

W 2012 roku „Solidarność” przygotowała obywatelski projekt o podwyższe-

niu płacy minimalnej, który wiązał płacę minimalną ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Zgodnie z projektem wysokość minimalnego wynagrodzenia rosnąć szybciej w przypadku wzrostu PKB o co najmniej 3 proc. Natomiast jeśli wzrost gospodarczy byłby niższy lub miał wartość ujemną, minimalne wynagrodzenie byłoby ustalane według dotychczas przyjętych zasad i taki jej wzrost, aby najniższa pensja stanowiła 50 proc. przeciętnej płacy. Związek zebrał ponad 350 tysięcy podpisów obywateli

popierających to rozwiązanie. Pierwsze czytanie projektu odbyło się w Sejmie 15 lutego 2012 r. Potem dokument został skierowany do komisji i słuch po nim zaginął.

Obecnie pensja minimalna to 1 tys. 850 zł brutto. Podwyższenia do 2 tys. zł oznacza wzrost o 8,1 proc. (150 zł). Kwota ta stanowić będzie 47,04 proc. prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej na 2017 r.

## Wolne niedziele coraz bliżej

**Ponad pół miliona Polaków poparło nasz projekt ustawy ograniczającej handel w niedziele. Podpisy trafiły w ręce Marszałka Sejmu na początku września, a już miesiąc później w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie projektu. Teraz dalsze prace nad nim prowadzić będzie sejmowa komisja polityki społecznej i rodziny.**

Podpisy poparcia dla obywatelskiego projektu ustawy ograniczającego handel w niedziele zbierane były od czerwca. Podpisywali się pod nim nie tylko członkowie NSZZ „Solidarność”, ale także zwykli obywatele, podczas akcji na ulicach wielu miast w Polsce. Ostatecznie udało się zebrać w tym czasie ponad 500 tys. podpisów, chociaż wymagana liczba to 100 tys.

2 września listy z podpisanymi przekazane zostały Marszałkowi Sejmu Markowi Kuchcińskiemu. Teraz projektem ustawy musi zająć się Sejm. - Pracownicy handlu czekają, by ta ustawa weszła w życie jak najszybciej - mówił Alfred Bujara, szef handlowej Solidarności i przewodniczący Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej podczas składania podpisów w Sejmie.

Przewodniczący handlowej Solidarności podkreślił, że zebranie tak dużej liczby podpisów jest wielkim sukcesem wszystkich środowisk, które zaangażowały się w tę inicjatywę. - Ta ustawa ma poparcie społeczne. Polacy chętnie podpisywali się pod projektem, a jeszcze chętniej robili to sami pracownicy handlu. Oni są przeciążeni pracą, już nawet nie chcą dodatku za pracę w niedziele. Chcą ten dzień spędzać z rodzinami - powiedział Alfred Bujara.

Zaznaczył też, że ograniczenie handlu w niedziele nie będzie oznaczało zwolnień pracowników sieci handlowych, ponieważ niedobory kadrowe w tej branży sięgają ok. 20 proc. - Brakuje pracowników w handlu. 8 lat kryzysu spowodowało, że pracodawcy zaniżyli koszty osobowe. Dzisiaj jeden pra-

cownik wykonuje czynności, które wcześniej należały do obowiązków trzech osób - dodał.

Zaprzeczył też informacjom jakoby ograniczenie handlu w niedziele miało spowodować spadek obrotów sieci handlowych. W ocenie Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej wzrosną one o ok. 5 proc., ponieważ ludzie będą robili zakupy na zapas. Bujara przypomniał, że przedstawiciele partii rządzącej wielokrotnie popierali ograniczenie handlu w niedziele. Marszałek Sejmu Marek Kuchciński zapewnił, że uczyni wszystko, by Sejm zajął się obywatelskim projektem ustawy.

Stało się tak prawie dokładnie miesiąc później. 4 października w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy. Projektodawców reprezentował na mównicy Alfred Bujara, który po raz kolejny przedstawił wszystkie argumenty przemawiające za takim rozwiązaniem prawnym. Po burzliwej dyskusji, w której wypowiadali się również przeciwnicy tego projektu, posłowie zdecydowali, że projekt ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele trafi do sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

To bardzo ważny dzień dla ponad miliona pracowników handlu i ich rodzin - powiedział po głosowaniu Alfred Bujara. - Liczymy, że prace w komisji pójdą sprawnie i już niedługo ustawa wejdzie w życie - dodał. Sejmową dyskusję skomentował również Piotr Duda, przewodniczący Związku - Jak słyszę tych wszystkich,

którzy mówią, że to jest zamach na ich wolność, to ja mówię: nie, wolność też ma swoje granice, nie wolno poprzez swoją wolność zniewalać drugiej osoby, tylko dlatego, że ktoś ma kaprys w niedzielę iść sobie kupić nie artykuły pierwszej potrzeby, ale artykuły budowlane. Trzeba z tym skończyć.

Inicjatorem obywatelskiego projektu ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele jest Krajowy Sekretariat Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność. W skład komitetu obok Solidarności weszły inne związki zawodowe, organizacje zrzeszające pracodawców z branży handlowej oraz stowarzyszenia i organizacje społeczne, w tym m.in. Związek Rzemiosła Polskiego, Akcja Katolicka, Polska Izba Paliw Płynnych i Polska Grupa Supermarketów.

W projekcie znalazły się liczne wyjątki dopuszczające handel w niedziele. Ma on być możliwy m.in. na stacjach benzynowych, w piekarniach, sklepach usytuowanych na dworcach kolejowych i lotniskach czy w kioskach z prasą. Otwarte w niedziele będą mogły być również małe, osiedlowe sklepy pod warunkiem, że sprzedaż będą prowadzili ich właściciele. Projekt zakłada też m.in. ustanowienie siedmiu tzw. niedziel handlowych w ciągu roku. Sklepy mają być czynne m.in. w niedziele poprzedzające Boże Narodzenie oraz Wielkanoc oraz w okresach, w których organizowane są wyprzedaże.

**Dział Informacji KK**

## Dobry rok dla dialogu

**Na uroczystym plenarnym posiedzeniu w Pałacu Prezydenckim, z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy oraz premier Beaty Szydło, Rada Dialogu Społecznego podsumowała swój pierwszy rok działalności.**

Rada Dialogu Społecznego ma za sobą pierwszy rok działalności. Wszyscy partnerzy społeczni oraz strona rządowa przedstawili swoje podsumowanie. Można je podzielić na dwa główne wątki. Pierwszy, że RDS jest dobrym narzędziem prowadzenia dialogu trójstronnego. Drugi, że potrzeba więcej dialogu o sprawach strategicznych z zakresu rozwoju gospodarki, szczególnie w kontekście tzw. planu Morawieckiego.

W podsumowaniu nie szczędzono

słów uznania dla ustępującego szefa RDS Piotra Dudy, wskazując na ogromny wysiłek w zorganizowaniu od podstaw całej nowej instytucji.

Zwracał na to uwagę również prezydent Andrzej Duda, który sprawując patronat nad dialogiem społecznym dziękował m.in. za stały kontakt z przewodniczącym. Wyraził też nadzieję, że nowa pani przewodnicząca również będzie w stałym kontakcie z prezydentem.

W części merytorycznej członkowie

Rady spotkali się z wicepremierem i ministrem nauki i szkolnictwa wyższego Jarosławem Gowinem, który zaprezentował strategię rozwoju szkolnictwa wyższego.

Prezydent powołał na członka rady minister Elżbietę Witek, która ma m.in. wzmocnić komunikację z rządem. Nowym przewodniczącym, na kolejną roczną kadencję została przedstawiciel pracodawców prezydent Konfederacji Lewiatan Henryka Bochniarz.

**Dział Informacji KK**

# Komisja Krajowa w Jeleniej Górze

**17 października Komisja Krajowa obradowała w Jeleniej Górze. Główne tematy to umowa CETA i sprawy wewnątrzwiązkowe.**

Związkowcy przyjęli stanowisko w sprawie umowy CETA, w którym podkreślają, że wdrożenie tak kontrowersyjnego dokumentu bez przeprowadzenia wcześniej jakiegokolwiek publicznej debaty na temat konsekwencji jest całkowicie niedopuszczalne.

- Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” z ogromnym niepokojem obserwuje dotychczasowe działania przedstawicieli rządu RP dotyczące ewentualnego przyjęcia umowy CETA w obecnym kształcie – czytamy w stanowisku. - Treść umowy CETA została opracowana bez udziału rządów czy parlamentów państw członkowskich UE, a więc z pominięciem instytucji posiadających demokratyczny mandat oraz poddanych społecznej kontroli obywateli. Brak transparentności podczas prac nad treścią umowy stanowi pogwałcenie elementarnych zasad demokracji.

Jak podkreśla Komisja Krajowa CETA jest przedstawiana przez zwolenników umowy jako dokument mający na celu liberalizację handlu i współpracy gospodarczej pomiędzy Unią Europejską a Kanadą. Owa liberalizacja ma

teoretycznie przynieść wzrost gospodarczy wszystkim krajom-sygnatariuszom umowy. Jednak pod hasłami wzajemnego otwarcia rynków, zniesienia barier i deregulacji, kryją się konkretne zapisy prawne, które w opinii wielu ekspertów prowadzą do tego, że na rynku pracy, w przemyśle, handlu, usługach, a nawet w służbie zdrowia czy w edukacji decyzje będą należały nie do demokratycznych władz państwa narodowego, lecz do wielkich korporacji. Umowa zmierza do zwiększenia uprawnień międzynarodowych korporacji kosztem ograniczenia praw pracowniczych, konsumenckich i obywatelskich mieszkańców UE oraz Kanady. CETA narusza też w sposób oczywisty suwerenność państw-sygnatariuszy w dziedzinie stanowienia prawa oraz ochrony interesu publicznego.

Jak zauważają Związkowcy, przyjęcie umowy niesie ze sobą również ogromne ryzyko zalania polskiego rynku przez tanią, genetycznie modyfikowaną żywność z Kanady oraz innymi produktami spożywczymi wątpliwej jakości, których obecnie nie można importować do Polski. Wielu ekspertów wśród konsekwencji

przyjęcia umowy CETA wymienia również wymuszoną przez korporacje konieczność prywatyzacji wszelkich usług publicznych takich jak m.in. edukacja, ochrona zdrowia czy transport publiczny.

W związku z powyższym Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się podpisaniu umowy CETA w obecnym kształcie oraz domaga się od rządu RP podjęcia wszelkich działań zmierzających do zablokowania przyjęcia tej umowy, przeprowadzenia publicznej debaty, przedstawienia przewidywanych korzyści i zagrożeń dla Polski i jej obywateli przed podjęciem ostatecznej decyzji dotyczącej jej ratyfikacji.

Członkowie KK zajęli się również sprawami wewnątrzwiązkowymi przed Krajowym Zjazdem Delegatów, który odbędzie się w dniach 24-25.11. w Płocku. Omówiono propozycje zmian w Statucie NSZZ „Solidarność” oraz kwestie związane z członkostwem w Związku. Przyjęto informacje z prac KK, sekretariatów branżowych i regionów.

**Dział Informacji KK**

## „Żółta kartka”

# dla Ministerstwa Rozwoju i Finansów

**Ministerstwo Rozwoju w przetargu na „Sukcesywne świadczenie usług przeprowadzkowo – transportowych” nie nałożyło na wykonawcę i podwykonawców wymogu zatrudnienia pracowników na podstawie umowy o pracę. Otrzymało więc „żółtą kratkę” od Solidarności i Fundacji CSR.**

NSZZ „Solidarność” zwraca uwagę, że przy realizacji usług osoby zatrudnione świadczyć będą usługi za wynagrodzeniem, na rzecz pracodawcy, pod jego nadzorem oraz w miejscu i czasie przez niego wyznaczonym. Tak więc zostają spełnione wymogi Kodeksu pracy i osoby zatrudnione przy zamówieniu powinny dostać umowę o pracę. Brak klauzul społecznych w zamówieniu powoduje, że pieniądze publiczne kierowane są do nieuczciwych przedsiębiorców, którzy zatrudniają pracowników poniżej wynagrodzenia minimalnego na umowach śmieciowych. W ten sposób skazuje się na pracowników na „marginalizację, biedę, pracę ponad normy”.

Ministerstwo Rozwoju kierowało pracami nad wprowadzeniem zmian do ustawy Prawo zamówień publicznych, ponieważ w ocenie ministerstwa „zmówienia publiczne mają sprzyjać rozwojowi gospodarki poprzez powstawanie wartościowych miejsc pracy i odejście od kryterium najniższej ceny.” Tym bardziej niepokoi i bulwersuje brak zastosowania klauzul w zamówieniu.

Instytucje publiczne powinny przyczynić się do kreowania standardów etycznych na rynku pracy, przypomina „Solidarność” i wspólnie z Fundacją CentrumCSR zwraca się z apelem o dokonanie stosownych zmian w dokumentacji”.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” od lipca 2015 roku prowadzi akcję piętnowania szczególnie rażących rozstrzygnięć przetargów w systemie zamówień publicznych. Monitoring w tej sprawie prowadzi fundacja CentrumCSR. Zamawiający, którzy rozstrzygając przetargi wybierają oferty z zaniżonymi wynagrodzeniami, poniżej wynagrodzenia minimalnego lub zamawiających nie stosujących klauzul społecznych otrzymują od „Solidarności” tzw. „żółtą kartkę”. O sytuacji są informowane organy nadrzędne, założycielskie oraz Urząd Zamówień Publicznych i media.

**Dział Informacji KK**

## 35 lat po pierwszym zjeździe

**Delegaci na I Regionalny Zebrania Delegatów Pomorza Zachodniego spotkali się w stoczniowej świetlicy po 35 latach.**

Uroczystości pod patronatem Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego zorganizował Instytut Pamięci Narodowej i Miasto Szczecin. Miały one na celu upamiętnienie historycznych wydarzeń sprzed 35 lat, które ukonstytuowały funkcjonowanie „Solidarność” w naszym regionie oraz uhonorowanie ich uczestników. Dlatego organizatorzy dołożyli wszelkich starań aby udział w nich wzięli przede wszystkim pierwsi regionalni delegaci. Ostatecznie udało się zgromadzić ich niemal stu.

Rocznicowe obchody rozpoczęło złożenie kwiatów przed tablicą Ofiar Grudnia’70. Następnie w kościele pw. odbyła się uroczysta msza święta, po której zebrani przenieśli się do stoczniowej świetlicy. Niestety niemożliwe było zorganizowanie spotkania w faktycznym miejscu zjazdu czyli Domu Kultury Korab, ponieważ ten został zburzony wiele lat temu.



- Nikt nie wiedział wtedy, jak potoczą się losy nasze i kraju, ale byliśmy zdeterminowani żeby przeciwstawić się zbrodniczemu systemowi – mówił podczas powitania Mieczysław Ustasiak. – Każdy z nas zapłacił za to swoją cenę, ale było to niewspółmierne do tego, że dzisiaj żyjemy w niepodległym kraju.

- Wiele się zmieniło w tym kraju...

kiedyś musiałem dopominać się o głos, a teraz sami mnie proszą – żartował Stanisław Wądołowski. – Nie miałem pojęcia ile osób tu dzisiaj przyjedzie, że zobaczę po latach tak wiele znajomych twarzy. I teraz kiedy tu jestem to przypominam sobie doskonale te atmosferę sprzed 36 i 35 lat, kiedy ludzie byli sobie naprawdę bliscy i byli w stanie wiele dla siebie nawzajem zrobić.

Podczas uroczystości wiceminister edukacji Maciej Kopeć odczytał list od premier Beaty Szydło. Osobiste podziękowania delegatom złożył również wojewoda Krzysztof Kozłowski. Zebrani przez kilka godzin dyskutowali o sprawach z przeszłości i o aktualnej sytuacji w kraju. Przyjęli również uchwałę w sprawie przyszłości świetlicy stoczniowej. Zaapelowali w niej do władz o utworzenie w tym miejscu Szczecińskiego Centrum Solidarność.

**PL**

## Jubileusz Tygodnika Solidarność

**3 października pismo hucznie świętowało swoje 35-lecie. W jubileuszowej gali wziął udział prezydent Andrzej Duda.**

- W pierwszym w komunistycznej Polsce piśmie wydawanym niezależnie od władzy mówiono o godności, szacunku dla pracownika. Te słowa niestety w sporej części są aktualne do dzisiaj - mówił prezydent Andrzej Duda podczas gali z okazji 35-lecia

w Teatrze Polskim w Warszawie. Przypomniawszy, że pierwszy numer pisma ukazał się 3 kwietnia 1981 r. - Co wtedy napisano we wstępniaku? „Będziemy pisać tylko prawdę, a jeśli nie będziemy mogli pisać prawdy, to będziemy milczeć.” To słowa, które w sporej części aktualne są do dzisiaj i dlatego „Tygodnik Solidarność” trwa i ma się dobrze. Dziś można pisać prawdę, ale nie zawsze się to opłaca. Tygodnik pisał prawdę zawsze - mówił prezydent.

Prezydent przypomniawszy, że od początku w Tygodniku pisano o szacunku dla pracowników i o tym, że wszyscy powinni być równi wobec prawa. Pisano też o Polsce sprawiedliwej. - Mówiono o sprawiedliwości, mówiono o godności, o szacunku dla pracownika, dla robotnika. Mówiono



o Polsce, w której wszyscy powinni mieć równe prawa i w której wszyscy powinni być traktowani równo wobec prawa. Mówiono o Polsce, która powinna być demokratyczna, w której powinna być wolność, która ma być Polską sprawiedliwą, dbającą o swoich obywateli, by mogli swobodnie żyć tam, gdzie mieszkają, gdzie chcą mieszkać. O tym „Tygodnik Solidarność” pisał przez wszystkie te lata i o tym pisze do dzisiaj.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność”

Piotr Duda podczas swojego wystąpienia zwrócił natomiast uwagę, że „Tygodnik Solidarność” to, z jednej strony tradycja, z drugiej świetlana przyszłość i że jak żadna inna gazeta, zasługuje na huczne 35. urodziny. - Są tygodniki i jest „Tygodnik Solidarność” – podkreślił Piotr Duda. Przewodniczący przypomniawszy, że Tygodnik był zawsze ze Związkiem i opiera się na polskim, społecznym kapitale.

[www.tysol.pl](http://www.tysol.pl)



## Pomagamy znaleźć pracę

**Związkowa Agencja Pośrednictwa pracy zaprasza wszystkie osoby bezrobotne i poszukujące pracy. Oferujemy nie tylko aktualne ogłoszenia, ale również porady i wsparcie doradcy zawodowego.**

Agencja Pośrednictwa Pracy działająca przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego powstała w 1992 r. Wyróżnia nas doświadczenie, indywidualne podejście do każdej osoby poszukującej pracy oraz kompetentna kadra.

- Każdego dnia pozyskujemy oraz udostępniamy naszym klientom aktualne oferty pracy, pomagamy im w efektywnym poszukiwaniu pracy m.in. poprzez indywidualne konsultacje z doradcą zawodowym, pomoc w przygotowaniu niezbędnych dokumentów czy w pierwszym kontakcie z potencjalnym pracodawcą – wylicza Izabela Frasz z Agencji. – Współpracujemy również z pracodawcami z różnych branż.

Podczas spotkania i konsultacji z pracownikiem APS można przygotować się do konkretnej rozmowy kwalifikacyjnej z pracodawcą, sporządzić niebanalne dokumenty aplikacyjne (CV oraz list motywacyjny), określić swoje predyspozycje do wykonywania satysfakcjonującej pracy, nakreślić indywidualną ścieżkę kariery, porozmawiać z doradcą o tym, jakie trudności można napotykać na rynku pracy, a także wzmocnić swoją wewnętrzną motywację oraz wiarę we własne siły.

W ofercie naszej Agencji są również szkolenia i warsztaty z zakresu metod poszukiwania pracy, przygotowania do rozmowy kwalifikacyjnej, sporządzania dokumentów aplikacyjnych, zarządzania

sobą w czasie, asertywności, które organizujemy dla co najmniej ośmiuosobowych grup.

Zapraszamy od poniedziałku do czwartku w godz. 9 do 15. Korzystanie z usług Agencji Pośrednictwa Pracy jest bezpłatne.

### Kontakt

Agencja Pośrednictwa Pracy  
Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”  
Pomorza Zachodniego  
Al. Wojska Polskiego 113  
70-483 Szczecin  
tel. 91 422 74 22  
tel. 91 422 47 39  
fax 91 423 05 69  
www.solidarnosc.szczecin.pl  
e-mail: praca.infos@gmail.com

## Wołał o ludzi sumienia, o godność życia ludzkiego

**Msza św. w 32. rocznicę śmierci bł. ks. Popiełuszki w kościele św. St. Kostki na warszawskim Żoliborzu zgromadziła tłumy wiernych, którzy wspólnie modlili się o szybką kanonizację naszego patrona. Podczas uroczystości wartę honorową wokół grobu Błogosławionego pełniły poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność” z całej Polski, w tym również z Pomorza Zachodniego.**

Oprócz wiernych oraz członków rodziny bł. ks. Popiełuszko, uroczysta liturgia zgromadziła także wielu przedstawicieli władz państwowych: Beatę Szydło premier RP, Jarosława Kaczyńskiego prezesa PiS, przedstawicieli Kancelarii Prezydenta, marszałków Sejmu i Senatu, posłów i senatorów. Nasz Region przy grobie reprezentowały poczty sztandarowe Zakładów Chemicznych Police, Portu, Enei Szczecin, Zarządu Regionu, Stoczni Szczecińskiej oraz Portu. We mszy św. uczestniczył również przewodniczący KK Piotr Duda

Nabożeństwo odprawił metropolita warszawski ks. kardynał Kazimierz Nycz, który przypomniał w homilii ostatnie kazanie ks. Popiełuszki, wygłoszone w Bydgoszczy, które - jak mówił - okazało się testamentalne i jest syntezą jego świętości. - Wołał o ludzi sumienia, było w tym kazaniu ogromnie dużo o godności człowieka, o godności życia ludzkiego - wi-



dział zagrożenia tej godności w tamtym czasie, ale wiele z tych zagrożeń niestety jest obecnych także dzisiaj, kiedy god-

ność człowieka jest narażona na różnych etapach życia i w różnych czynnościach, które podejmuje człowiek - mówił metropolita warszawski.

Kard. Nycz powiedział też, że na ks. Popiełuszce spełniły się słowa ewangelii o ziarnie, które musi obumrzeć, by przyniosło plon obfity i porównywał go do innego męczennika - św. Wojciecha. - Był kapłanem, życie jego było stosunkowo krótkie. Szczególnie znanym stał się w ostatnich latach swojego kapłaństwa, kiedy w Polsce wybuchł stan wojenny, kiedy trzeba było stanąć przy robotnikach, przy zdelegalizowanej „Solidarności”, przy ludziach chorych, cierpiących, przy pielęgniarkach - przypominał kard. Nycz.

Po nabożeństwie delegacje złożyły wieńce i kwiaty na grobie Błogosławionego Kapłana.

[www.solidarnosc.org.pl/mazowsze/](http://www.solidarnosc.org.pl/mazowsze/)

## Prawnik radzi

### Na pytania Czytelników odpowiada prawnik Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Przemysław Zgórzak.

#### Jak interpretować zmiany w Karcie nauczyciela związane z likwidacją tzw. „godzin karcianych”?

Na mocy art. 1 ustawy z dnia 18 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Karta Nauczyciela oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2016 poz. 668) ustawodawca wprowadził zmiany w art. 42 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2016 r. poz. 1379 z późn. zm.), polegające na likwidacji tzw. „godzin karcianych”.

W ramach tych godzin, do 1 września 2016 roku, nauczyciele byli zobowiązani do prowadzenia zajęć opieki świetlicowej lub zajęć w ramach godzin przeznaczonych w ramowych planach nauczania do dyspozycji dyrektora szkoły, z wyjątkiem obowiązkowych zajęć edukacyjnych, w wymiarze 2 godzin w tygodniu - w przypadku nauczycieli szkoły podstawowej i gimnazjum, w tym specjalnych oraz zajęć w ramach godzin przeznaczonych w ramowych planach nauczania do dyspozycji dyrektora szkoły, z wyjątkiem obowiązkowych zajęć edukacyjnych, w wymiarze 1 godziny tygodniowo - w przypadku nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych, w tym specjalnych. Zajęcia realizowane w ramach tzw. „godzin karcianych” były rejestrowane i rozliczane w okresach półrocznych w dziennikach zajęć pozalekcyjnych. Obowiązki tego przepisu wskazanego w art. 42 ust. 2 pkt 2 lit. a i b Kraty Nauczyciela powodowało, iż niezależnie od potrzeb szkoły i uczniów musieli prowadzić odpowiednie zajęcia, lub niejednokrotnie zastępowali pracowników zatrudnionych w świetlicach szkolnych przez odpowiedni, wskazany powyżej wymiar czasu. Na mocy ustawy zmieniającej przepisy dotyczące godzin karcianych zostały uchylone.

Zgodnie z uzasadnieniem ustawy zmieniającej, nałożenie na wszystkich nauczycieli obowiązku prowadzenia zajęć odpowiednio w wymiarze 2 lub 1 godziny okazało się nieracjonalne z punktu widzenia organizacji pracy szkoły oraz mogło generować poczucie niesprawiedliwości wśród nauczycieli ze względu na rozgraniczenie liczby zajęć. Ponadto narzucana nauczycielom sztywna liczba godzin do wypracowania nie zawsze była wykorzystywana zgodnie z potrzebami i zainteresowaniami uczniów. Kontrowersje wywoływał zapis, że nauczyciel w ramach tzw. „godzin kar-

cianych” jest m.in. „obowiązany prowadzić zajęcia opieki świetlicowej”. Zamierzeniem ustawodawcy było wzbogacenie o dodatkowe zajęcia oferty świetlic szkolnych. W praktyce jednak niejednokrotnie dochodziło do sytuacji, w której nauczyciele realizujący ww. godziny wykonywali pracę zamiast wychowawców świetlic szkolnych.

W związku z tym, intencją zmian było wyeliminowanie organizowania przez nauczycieli w szkole zajęć, których celem jest wyłącznie wypełnienie obowiązku wynikającego z przepisów prawa, oraz zastępowania wychowawców świetlic szkolnych przez innych nauczycieli, a także umożliwienie dyrektorowi szkoły i nauczycielom zaplanowania i realizacji zajęć zgodnie z faktycznymi potrzebami i zainteresowaniami uczniów.

Zmiana Karty Nauczyciela w art. 42 nie wyklucza możliwości prowadzenia innych zajęć i czynności wynikających z zadań statutowych szkoły, w tym zajęć opiekuńczych i wychowawczych uwzględniających potrzeby i zainteresowania uczniów, w ramach 40-godzinnego czasu pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze. Nauczyciele prowadzący dotychczas np. zajęcia opiekuńcze i wychowawcze uwzględniające potrzeby i zainteresowania uczniów, zajęcia w ramach pomocy psychologiczno-pedagogicznej nadal mogą je prowadzić stosownie do ustaleń podjętych w danej szkole.

Przy tym jednak należy wziąć pod uwagę zalecenie skierowane przez ustawodawcę do dyrektorów szkół w uzasadnieniu do ustawy zmieniającej gratyfikacji podejmowania dodatkowych obowiązków za pomocą dodatków specjalnych. Zwrócić również należy uwagę, iż w sytuacji podejmowania przez któregokolwiek nauczyciela poza zwykłym pensum, nawet w ramach 40 godzinowego czasu pracy, działań polegających na prowadzeniu zajęć dydaktycznych wychowawczych lub opiekuńczych będzie stanowiło pracę w godzinach ponadwymiarowych, zgodnie z art. 35 ust. 2 KN. Pracę zaś w tych godzinach można zlecić nauczycielowi, zgodnie z treścią art. 35 ust. 1 KN jedynie w szczególnych wypadkach podyktowanych wyłącznie koniecznością realizacji programu nauczania. Praca w godzinach ponadwymiarowych ponadto jest pracą w pełni płatną. Wynagrodzenie

za godziny ponadwymiarowe i za godziny doraźnych zastępstw wypłaca się według stawki osobistego zaszeregowania nauczyciela, z uwzględnieniem dodatku za warunki pracy.

Dodatkowo zwrócić należy uwagę, iż wykonywanie dodatkowych zadań, w tym prowadzenie zajęć zgodnie z nowym brzmieniem art. 42 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2016 r. poz. 1379 z późn. zm.) nie może naruszać zasady, iż praca nauczyciela musi być wykonywana w ramach 40 godzin tygodniowo. Co za tym idzie, jeśli prowadzenie dodatkowych zajęć na polecenie pracodawcy spowoduje, iż łącznie zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, prowadzone bezpośrednio z uczniami lub wychowanymi albo na ich rzecz, w wymiarze określonym w art. 42 ust. 3 lub ustalonym na podstawie art. 42 ust. 4a albo ust. 7 oraz inne zajęcia i czynności wynikające z zadań statutowych szkoły, w tym zajęcia opiekuńcze i wychowawcze uwzględniające potrzeby i zainteresowania uczniów oraz zajęcia i czynności związane z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym, zajmą nauczycielowi więcej niż 40 godzin w ciągu tygodnia, wówczas naruszać to będzie zasadę wskazaną w art. 42 ust. 1 Karty Nauczyciela.

Reasumując powyższe rozważania, w związku ze zmianą treści art. 42 KN nauczyciele nie mają jednoznacznego obowiązku prowadzenia zajęć w ramach tzw. „godzin karcianych”. Jednocześnie dyrektor szkoły może zlecić nauczycielowi prowadzenie zajęć i czynności wynikających z zadań statutowych szkoły, w tym zajęć opiekuńczych i wychowawczych uwzględniających potrzeby i zainteresowania uczniów przy czym ich ilość nie może naruszać prawa nauczyciela do wykonywania pracy w ramach 40 godzin tygodniowo, biorąc pod uwagę wszelkie obowiązki związane ze stosunkiem pracy. Ponadto zgodnie z art. 35 ust. 2 Karty Nauczyciela wykonywanie działań polegających na prowadzeniu zajęć dydaktycznych wychowawczych lub opiekuńczych każdorazowo będzie stanowiło pracę w godzinach ponadwymiarowych, za co nauczyciel winien uzyskać wynagrodzenie lub przynajmniej dodatek specjalny (zgodnie z zaleceniem w uzasadnieniu do ustawy Dz. U. 2016 poz.668).

# SZCZECIN JEDNOŚĆ

Rok II Tygodnik NSZZ Solidarność POMORZA ZACHODNIEGO

NR 41 (59)

16 PAŹDZIERNIKA 1981 R.

Cena 5 zł

## Rozmowy z rządem

Rząd przyjął propozycję „Solidarności” podjęcia dwustronnych rozmów. Ze strony związku w skład grupy negocjacyjnej weszli: G. Palka, J. Merkel, St. Wądołowski oraz eksperci: A. Trzeciakowski, A. Wielowiejski i S. Kurowski. Rozmowy rozpoczęły się czwartek.

Czy będziemy świadkami i uczestnikami kolejnego dramatu?

Największe programy społeczne powstawały bądź w kawiarniach, bądź w bibliotekach. Tu sprawa nie była tak prosta. Przez 18 dni demokracja była twórcą i jednocześnie reżyserem i Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarności” i do końca nic nie było pewne. Trudno o autora, który rozmięściłby więcej elementów dramatu i komedii, żywiołu i formalnej nudy, idei i ambicji, wielkości i małości, który wprowadziłby do akcji aktorów o tak różnych temperamentach, orientacjach, poglądach i interesach. Kazał im się wszystkim kląć, spierać i toczyć śmiertelne boje. Były chwile, gdy najwięksi optymiści wąpili czy z tego może się coś zrodzić, czy tak pojęta demokracja może być konstruktywna. Jeszcze w przedostatnim dniu Zjazdu zgłaszano wnioski by bądź poprzestać na deklaracji programowej, bądź uchwalić tezy programowe, a resztę pozostawić przyszłym władzom związku. Ale większość delegatów wąpliwości te stanowczo przecięła: program musi być i być. Uchwalono go ostatecznie dnia Zjazdu przed południem.

## Dokąd dążymy?

Powstał jak założono: najpierw w 13 zespołach tematycznych powołanych na I turze Zjazdu i pracujących w przerwie między sesjami. Następnie został zrehabilitowany przez komisję programową, i w formie wspólnego projektu przedłożony delegatom na początku II tury. Projekt poddany był dyskusji (ok. 70 dyskusantów), uzupełniony licznymi wnioskami pisemnymi. Po rozważeniu złożonych wniosków został ponownie przedstawiony delegatom do ostatecznego uchwalenia, z tym że w tej końcowej dyskusji głos zabierali ci delegaci, których wnioski i koncepcje nie uwzględniono.

Została w ten sposób spełniona kardynalna zasada: każdy kłół, że ma w sprawach programowych coś istotnego do powiedzenia uzyskał pełną możliwość przekazania delegatom swojego stanowiska, i głos jego

był wysłuchany. Ale też przy re-spektowaniu tej zasady do ostatecznego dnia, do ostatecznego zdania, toczyli boje: fundamentalistyczne i pragmatyczne, społecznicze i polityczne, „nawiedzeni” i realisti, demokraci i autokraci i dziesiątki innych grup i przeciwstawnych koncepcji. Tak więc to, że w końcu powstał spójny program brzmi jak optymistyczny finał. Cieszy także fakt, że uniknięto uchwały mdłej, nijakiej, która chce pogodzenia wiału sprzecznych oczekiwań nie uczącoby rzeczy zasadniczych, gdyż na nie nie byłoby zgody większości.

Program zawarty jest w 7 rozdziałach, dodatkowo podzielonych na 37 tez. Wydrukowany wraz z aneksami, jest broszurą o objętości ok. 60 stron. Mimo potocznego, zwykłego języka (może miejscami zbyt potocznego) nie jest, jak zresztą każdy program, zbyt łatwy w czytaniu.

Jest w nim wiele powtórzeń, co wynika ze sposobu jego opracowywania. Jest w nim pomieszanie rzeczy konkretnych i doraźnych z przyszłościowymi wizjami, a nawet długofalowym programem politycznym. Jest wreszcie pomieszanie języka walki i propagandy, z suchym i konkretnym językiem pragmatyków.

Są to jednak tylko uwagi malkontenta, bowiem jeśli się nad tym i drobiazgowo przejdzie do porządku, i przystąpi do czytania z dobrą wiarą, to jest to lektura znakomita, dotykająca wszystkich najdotkliwszych problemów naszego kraju w sposób głęboko odpowiedziany i szczerzy.

Pierwsze dwa rozdziały: „Kim jesteśmy i dokąd dążymy” oraz „Wobec dzisiejszej sytuacji kraju” są swego rodzaju manifestem związku czy też deklaracją

(Dokończenie na str. 2)

## Rzeczywistość pozajzdowa

Rozmowa z JERZYM MILEWSKIM, głównym rzecznikiem Sieci, propagatorem koncepcji założenia Polskiej Partii Pracy, na Zjeździe sekretarzem Komisji Programowej.

Co zmieni się w pracach Sieci po Zjeździe? Czym był Zjazd dla Sieci?

— Zobaczymy. Po Zjeździe wszystkie układy się zmieniają. Sieć też nie pozostanie bez tych wpływów. Wpływ Zjazdu na działanie Sieci nie jest bezpośredni. Wpływ tego co uchwalili Zjazd nie jest bez znaczenia. Co ja w tym widzę? Zasadniczą sprawą, której Sieć dokonała jest przedstawienie i wypracowanie koncepcji programu politycznego związku. Chodzi o program pozytywny dla kraju, a nie dla ognia związku i zręgowania z zajmowanymi przez związek pozycji rewindykacyjno-proletariackich. Sieć to lansowała od początku, wbrew oligarchicznemu stanowiowi związku i jego ekspertów. Odbiwało to się pod hasłem, że pracodawca nam zbankrutował wobec czego dla dobra państwa członków musimy działać na rzecz zorganizowania nowego pracodawcy. No więc trzeba przedstawić propozycję jak ten nowy pracodawca ma wyglądać. Natomiast w marcu, kwiecień, jeszcze mają związek ciągle widział ten mocny rząd, który tylko należy pociśnąć i zmusić go do realizacji postulatów ekono-

omicznych i szybkiego podnoszenia stopy życiowej ludności. Sprawa samorządów, która się z tym częściowo wiąże, także nie była początkowo przez związek popierana. Zresztą do dzisiaj wielu działaczy — jak sądzę — nie dostrzega, że samorządy to nie tylko metoda na wymuszenie od władz realizacji zasady humanizacji pracy — w końcu siatutowej zasady związku. A zatem program pozytywny — to Sieć zaproponowała, wbrew oficjalnym tendencjom w związku i odniosła całkowity sukces. Bo ten Zjazd tę linię całkowicie zaakceptował. A fakt, że Sieć jest tak głośna i miała pełne ręce roboty wynika z wielkiej potrzeby. Jeżeli pojawił się następny temat o tak wielkim znaczeniu i jeżeli Sieć go podjęła, to będzie to czynnik dopięgowania Sieci do pracy. Jeżeli by takiego tematu nie było to Sieć śmiało się mniej głośno, ale za to będzie miała więcej czasu na zajęcie się tym przyziemnymi sprawami, które nurtują załogi pracownicze. A więc w obu przypadkach widzę pozytywną rolę dla dalszej działalności Sieci.

(Dokończenie na str. 3)

## Tydzień w „Solidarności”

GDĄSK. Wicepremier Rakowski złożył Lechowi Wałęsie propozycję powołania komisji mieszanej lub zespołu roboczego, w skład którego wejść winni przedstawiciele rządu oraz polskich central związkowych. Zadaniem tej komisji byłoby podjęcie działań antykrzyzysowych i określenie wspólnego stanowiska w najistotniejszych kwestiach związanych ze stabilizowaniem gospodarki. Prezydium KK odpowiedziało propozycją podjęcia dwustronnych rozmów oraz powołania Rady Gospodarki Narodowej.

WARSZAWA. 17 zakładów chemicznych, w tym „Police”, podjęło akcję protestacyjną przeciwko niezrealizowaniu przez resort porozumienia zawartego w styczniu z Krajową Komisją Koordynacyjną Pracowników Przemysłu Chemicznego. W myśl tego porozumienia dzień 30 września miał być ostatecznym terminem wprowadzenia płatnych urlopów profilaktycznych w Zjednoczeniu „Nieorganika”. Wśród żądań chemicków jest również przyznanie im pierwszej kategorii zatrudnienia. W środę w „Policeach” i SZNF

odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Na nadchodzący wtorek zapowiadany jest strajk właściwy.

ZYRARÓW. W Zyrardowie, po zagrożeniu strajkiem, rozpoczęły się rozmowy pomiędzy komisją rządową pod przewodnictwem wiceministra handlu M. Chodakowskiego a przedstawicielami oddziałów „Solidarności” z terenu województwa skierniewickiego na temat poprawy zaopatrzenia w artykuły żywnościowe, szczególnie w mięso i jego przetwory. Po zakończeniu rozmów grupa negocjacyjna „Solidarności” wydała oświadczenie, w którym stwierdziła, że rząd nie jest w stanie przedstawić żadnych gwarancji realnej poprawy zaopatrzenia, nie przedstawił także żadnego programu wzrostu skupu żywności.

W związku z tym podjęto decyzję o przeprowadzeniu 13 bm. w wybranych zakładach pracy Zyrardowa strajku protestacyjnego. Jednogodzinny strajk solidarnościowy odbył się w dwóch zakładach Sochaczewa.

TOMASZÓW MAZ. We wtorek zastrajkowały tu zafo-

gi 50 zakładów pracy z powodu katastrofalnego stanu zaopatrzenia w żywność i środki ochrony osobistej. W całym regionie piotrkowskim trwa pogotowie strajkowe.

SUWAŁKI. Komisja Zakładowa w przedsiębiorstwie „Kolbet” zażądała od wojewody 100-procentowego pokrycia kartek na mięso, poprawy zaopatrzenia w środki piorące i mydło, zwiększenia przydziału węgla oraz natychmiastowego przyznania lokalu na siedzibę Zarządu Regionu Pojezierze w Suwałkach. Akcją protestacyjną „Kolbetu” Zarząd Regionu uznał za akcję całego regionu. 9 października podjęto decyzję o strajku okupacyjnym w budynku Urzędu Wojewódzkiego. Jak pociął DTV, w czwartek gotowość strajkową odwołano.

GRUDZIĄDZ. Międzyzakładowa Komisja Związkowa „Solidarności” ogłosiła 9 października gotowość strajkową, żądając natychmiastowej poprawy zaopatrzenia.

OPOLE. Komisja Zakładowa w Hucie Im. Świerczewskiego w Zawadzkiem ostrzegła, że jeżeli nie nastąpi na-

tychmiastowa poprawa zaopatrzenia w podstawowe artykuły, może dojść do spontanicznych niekontrolowanych protestów pracowników huty, którzy domagają się ogłoszenia strajku. Komisja zażądała od władz związku podjęcia zdecydowanych działań na rzecz wyjścia z kryzysu.

GDĄSK. Na pierwszym posiedzeniu Prezydium Komisji Krajowej w ubiegły wtorek omawiano sprawę aktualnych napięć w kraju. Do największych palnych należą obecnie kopalnie węgla kamiennego, zakłady przemysłu chemicznego, Suwałki oraz Piotrków Trybunalski. Prezydium zaapelowało o wstrzymanie akcji strajkowych do 24 bm. oraz zobowiązało się do przedstawiania na posiedzeniu Komisji Krajowej (22 października) wyników rozmów z rządem na temat zaopatrzenia, podwyżek cen i rekompensat oraz wszelkich działań antykrzyzysowych.

Większość czasu poświęcono na omówienie trybu prac Prezydium KK. Ustalono, że w każdy wtorek odbywać się będą spotkania całego prezydium, podczas gdy w pozostałe dni obradować będzie grupa

przebywająca stale w Gdańsku. Postanowiono, iż do najbliższego spotkania plenarnego funkcje wiceprezidentów KK będą pełnić Mirosław Krupniński z Olstyna i Stanisław Wądołowski.

Prezydium Komisji Krajowej podjęło decyzję o skierowaniu do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie poręczenia za Leszka Moczulskiego, Tadeusza Stańskiego i Romualda Szeremietiewa.

WARSZAWA. Chłoni z trzech siedliskich wsi, okupujący do soboty 19 października gmach Miłostwa Rolnictwa na znak protestu przeciw dokonanej komasacji gruntów, zostali tego dnia wyzuceni z budynku przez milicję. Po dwóch godzinach rozmów milicja i wojsko zgodziły się podjąć klauzule, że ich postulaty będą zrealizowane. Rolnicy oddaliłi hymn narodowy, następnie pod eskortą milicji przewiezieni zostali autokarem w okolicę Garwolina. Akcją protestacyjną nie zakończyli, zmieniła się jedynie jej forma. Rolnicy postanowili przeprowadzić szeroką akcję informacyjną, a następnie przejść do innych, nie ustających jeszcze form protestu.

SUWAŁKI. W ubiegły poniedziałek i wtorek odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Regionu Pojezierze zwołane na skutek rozruchów trzech członków prezydium oraz wystąpienia przewodniczącego Zarządu Regionu L. Bieleckiego z „Solidarności” (Dokończenie na str. 2)

# Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarności** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin  
Biuro ZR czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

## Zarząd Regionu:

91 422 74 22, 91 423 37 79

91 422 47 39, 91 423 05 68

91 423 04 64

Faks

91 423 05 69

Internet

[www.solidarnosc.szczecin.pl](http://www.solidarnosc.szczecin.pl)

e-mail:

[solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl](mailto:solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl)

## Przewodniczący ZR

**Mieczysław Jurek**

601 555 590

## Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski

tel. kom. 502 31 39 06

e-mail: [madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl](mailto:madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl)

## Biuro Pośrednictwa Pracy

e-mail: [biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl](mailto:biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl)

tel: 91 422 74 22

91 422 47 39

## Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak

e-mail: [wojtek@solidarnosc.szczecin.pl](mailto:wojtek@solidarnosc.szczecin.pl)

## Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Przemysław Zgórzak

email: [dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl](mailto:dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl)

## Redakcja „Jedność”

Paulina Łątka

91 423 05 68

[redakcja@solidarnosc.szczecin.pl](mailto:redakcja@solidarnosc.szczecin.pl)

## Sekretariat

Weronika Słasara

Biuro Sekcji Regionalnej Kobiet Pomorza Zachodnie (2 piętro)

zaprasza Panie w każdy wtorek od godz. 8 do 14,

e-mail [sekcjakobietszczecin@wp.pl](mailto:sekcjakobietszczecin@wp.pl)

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000